

Łódź

UMERU
20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 4 zł
Dla robotników 4 zł
Odsz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administr.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5—

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Sobota 25-go czerwca

№ 163

Prowokacja w Gdańsku

Pancernik „Schlesien”. Pochód „Stahlhelmu”. Bankiet w senacie

Położenie w Gdańsku niezmiennie. Haktaryści gdańscy poprostu z hitlerowcami robią według oficjalnej polskiej recepty „co chcą, jak chcą i komu chcą”. — Polska zachowuje „zimną krew” po straszliwej nauce — jaką dała Niemcom, przez to, że jej przedstawiciel w Gdańsku nie wziął udziału w obradach Senatu nad uroczystym przyjęciem floty niemieckiej.

Jeszcze jedno takie zwycięstwo Polski w Gdańsku — a nie ma ona nic więcej tam do roboty — i już zdaje się na serio zaczynamy się pakować do wyjazdu — vide przeniesienie Dyrekcji Kolei do Torunia na rozkaz Ligi Narodów.

Okazuje się, że władze nasze o ile mają silną rękę w stosunku do bezbronnych ludzi, nieprawomyślnych ludzi ewentualnie więźniów brzeskich — o tyle wobec jakiegokolwiek uzbrojonej bandy występują z podziwu godną subtelnością. Podajemy poniżej garść szczegółów z pobytu floty niemieckiej w Gdańsku.

x x x

GDĄŃSK, 24. 6. (godz. 18 30).

Naogół przez cały dzień się nic nie zmieniło — pogoda była chmurna a morze nadal niespokojne. — Okręty są witane przez tłumy publiczności, które godzinami czekają na rozmkłej ziemi. Marynarze podnoszą na znak powitania ręce, publiczność zaś wita okręty niemieckie, machając chusteczkami. Słychać okrzyki: „Hurra!” — z morza zaś dolatuje pieśń marynarska i inne okrzyki: „Heil Hitler! Deutschland erwache!” Takie same okrzyki padają z pokładów statku „Zukunft” i „Nogat”, wynajętych przez hitlerowców. Na pokładach obu statków znajduje się około 2000 umundurowanych hitlerowców. Na okrętach powiewają flagi ze swastyką hitlerowską, otoczoną czerwonym kołem. Na pokładzie statku „Zukunft” stoi młodzież hitlerowska zwar tym szeregiem.

x x x

Niemiecka eskadra wojenna, która pod komendą kontradmirała Foerstera przybyła do Gdańska składa się z okrętu linowego „Schlesien” i 2 torpedowców

Wybudowany w r. 1906 okręt „Schlesien” posiada pojemność 13,200 ton. Uzbrojenie okrętu składa się z 4 dział 28-centymetrowych i 14 15-centymetrowych i 6 dział przeciwlotniczych 8,8-centymetrowych. „Schlesien” zaopatrzone jest ponadto w 4 aparaty torpedowe. Okręt rozwija szybkość 18 mil morskich na godzinę. Załoga liczy przeszło 800 ludzi. Portem macierzystym dla okrętu „Schlesien” jest port w Kilonji.

Około godz 9-ej na ulicy Wiebenallee uformował się pochód stahlhelmowców urządzony dla uczczenia i powitania marynarzy niemieckich. Pochód przeszedł głównymi ulicami miasta przy udziale około 800 umundurowanych stahlhelmowców i około 2000 uczestników. Specjalną uwagę zwracał jeden pluton maszerujący w pełnym rynsztunku w stalowych hełmach

x x x

Senat wolnego miasta wydał wczoraj bankiet na cześć oficerów floty niemieckiej. Prezydent senatu dr. Ziehm podniósł w swym przemówieniu iż ludność Rzeszy niemieckiej i ludność Gdańska związane są ze sobą nie rozerwalnymi węzłami krwi i wspólnej kultury oraz przypomniał że prezydent Hindenburg jest obywatelem honorowym Gdańska. Dr. Ziehm wznosił toast na cześć Rzeszy niemieckiej i prezydenta Hindenburga na który odpowiedział kontradmirał Foerster wznosząc okrzyk na cześć Gdańska i prezydenta senatu

PARYZ, 24. 6.

W olbrzymiej sali Pleyel'a, szczerze wypełnionej, odbył się dzisiaj odczyt prezesa Ligi „L'Action française”, admirała Scheurera, w sprawie Gdańska i stosunków polsko-niemieckich.

Obaj mówcy gorąco bronili Polski i wykazywali śmiertelne niebezpieczeństwo, grożące niepodległości polskiej ze strony Niemiec i nawoływał opinię francuską do solidaryzowania

się z interesami narodu polskiego.

Admirał Scheurer cytował artykuł Popiela jako dowód jednomyslniej woli społeczeństwa polskiego bronięcia Pomorza do ostatniej kropli krwi.

Plomienne przemówienia mówców publiczność oklaskiwała owacyjnie.

x x x

„Le Matin” z dnia 22 b. m. podaje następującą depezę z Gdańska z d. 21 b. m.:

„Senat wolnego miasta ogłosił wczoraj komunikat urzędowy, wytykający zachowanie się rządu niemieckiego, który, proszony przez Polskę o odłożenie wizyty trzech okrętów wojennych w Gdańsku, wobec trudności, jakie ona wywołuje w dobie obecnej, odpowiedział rządowi polskiemu, iż szło tu o proste zaproszenie przez senat wolnego miasta i Niemcy nie miały żadnej racji odmówić mu.

W komunikacie swoim senat gdański oświadcza, iż 17 maja poseł niemiecki w Warszawie prosił rząd polski o uprzedzenie władz Gdańska, że 24 czerwca jeden krążownik i dwa kontrtorpedowce niemieckie przybędą z wizytą do portu wolnego miasta.

W konsekwencji senat zwrócił się 16 czerwca do p. Papego komisarza jeneralnego Polski w Gdańsku, by zechciał ustalić program wizyty floty niemieckiej, czemu p. Papeg wówczas miał się energicznie sprzeciwić.

Senat kończy swe oświadczenie, twierdząc, iż nie podejmował inicjatywy tego zaproszenia.”

Kłapa konferencji lozańskiej.

Herriot wraca do Paryża.

PARYZ, 24 6

Według komunikatu Havasa Mac Donald, chcąc uchronić konferencję od ostrego konfliktu na jaki mogłaby ją narazić rozbieżność stanowisk zwrócił się do Herriota, by rozpoczął z ministrami niemieckimi bezpośrednie rozmowy któreby w konsekwencji pozwoliły uzgodnić tezę francusko-angielską

Premier francuski postąpił zgodnie z życzeniem Mac Donalda Sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy von Bulow nawiązał kontakt ze swym kolegą francuskim De la Boulaye, dziś zaś o godz 10-ej przed południem Herriot i minister finansów

Germain Martin spotkali się z kanclerzem von Popenem i jego współpracownikami. Upřednio von Popen i Herriot prowadzili rozmowę bez świadków

O ile nie nastąpią jakieś nieprzewidziane wypadki Herriot opuści Lozannę dziś wieczorem w towarzystwie Duranda by wziąć udział w posiedzeniu Rady ministrów które się odbędzie w sobotę. Minister finansów Germain Martin pozostaje w Lozannie gdzie będzie w dalszym ciągu prowadził rozmowy z przedstawicielami rozmaitych delegacji

Krwawa niepokoje w Niemczech

Stan oblężenia w Moabicie. — Trzej zabici na prowincji.

Berlin, 24.6

Groźne niepokoje, które w ostatnich dniach wybuchały w rozmaitych częściach miasta, przedewszystkiem w Moabicie, nie powtórzyły się ubiegłej nocy

działki mobilizacji policji

i daleko posuniętej czujności władz. Wprawdzie noc nie upłynęła spokojnie i w rozmaitych częściach miasta doszło do starć, jednak policja zawsze zdążyła przybyć na czas by awantury zlikwidować w zarodku. Jedynie na Frescherstrasse doszło do starcia, w którym kilka osób zostało zranionych. Ogółem dokonano

ponad 100 aresztowań

Niepokoje ubiegłej nocy skłoniły prezydium policji do zawieszenia nad dzielnicą Moabit

faktycznego stanu oblężenia

Z nastaniem ciemności zamknięte zostały dla ruchu kołowego i pieszego ulice: Berlichinggen, Rostocker, Wittstocker oraz częściowo Beussel i Hutten Strasse.

Pierwsze trzy ulice zostały opróżnione z przechodniów przez kilka plutonów policji. Mieszkańcom domów nakazano

pozamykać bramy i nie oświetlać mieszkań

W każdej bramie ustawiono po dwu policjantów, nie wpuszczających i niewypuszczających nikogo bez uprzedniego wylegitymowania. Samochody i autobusy przejeżdżać musiały przez Turn i Hutten Strasse

bez zatrzymania się na przystankach.

Również z nastaniem dnia policja nie została wycofana z gniazda niepokojów.

Podczas gdy dzięki tym zarządzeniom noc w Moabicie minęła spokojnie w starym Berlinie przy Fischerstrasse doszło do strzelaniny między narodowymi socjalistami, a komunistami. Trzy osoby zostały ciężko zranione. Zaalarmowana policja przybyła na samych chodach i przeprowadziła

oblawę w pobliskich lokalach

publicznych i mieszkaniach.

W czasie oblawy skonfiskowano pewną ilość broni i amunicji oraz aresztowano 15 komunistów i 26 narodowych socjalistów.

Ponadto doszło również do starć w Charlottenburgu przy Nehring Strasse i Dunkerstrasse oraz w dzielnicy północnej. W obu punktach miasta komuniści

pograżyli w ciemnościach ulice,

gasząc kandelabry gazowe. Chcieli oni widocznie zorganizować napad na powracających z wiecu narodowych socjalistów.

Z miast prowincjonalnych donoszą o krwawych walkach partyjnych, które pociągnęły za sobą

ofiary w zabitych i rannych.

W Hamborn koło godziny 23-ej wywiązała się

regularna walka

na ulicach miasta. Zarówno komuniści, jak i hitlerowcy używali rewolwerów. Strzelała również policja.

Podczas walki

zabity został 22 letni obywatel

Jugosłowiański

Ludwik Znowar. Jeden hitlerowiec został straszliwie porażony nożami przez komunistów. O godzinie 10-ej wieczorem wybuchły zaburzenia w Dortmund Dorstfeld. Hitlerowcy na padli na lokal, w którym odbywało się zebrańie komunistyczne. Z obu stron posypały się gęste strzały rewolwerowe. W wyniku walki zabity został

jeden hitlerowiec

trzej odnieśli ciężkie rany. Hitlerowiec zastrzelony został prawdopodobnie

przez własnych towarzyszy.

O tym samym mniej więcej czasie w Staszurcie (Saksonja) hitlerowcy zaatakowali komunistów metodami amerykańskimi.

Grupki komunistów, gromadzących się na ulicach, hitlerowcy

ostrzeliwali z pędzących samochodów

Z pośród komunistów jeden został zabity, dwaj ciężko, a kilku lekko rannych.

Nie żądamy pardonu i nie dajemy go.

BERLIN, 24.6

Kampanję wyborczą partja narodowo-socjalistyczna rozpoczęła wielkim meetingiem w pałacu sportowym gdzie poseł Goebbels wygłosił przemówienie, w którym oświadczył że narodowi socjaliści w ciągu 24 godzin załatwią się z „kanalją marxistowską i separatystyczną” w krajach południowo-niemieckich. Na pozycję rządów republik południowych narodowi socjaliści odpowiedzieliby

ogłoszeniem stanu wyjątkowego. O ile policja w krajach tych nie sprostałaby zadaniu rząd narodowo-socjalistyczny wezwałby po mocy Reichswehry

Goebbels oświadczył Jeżeli któremu z naszych przywódców choćby włos z głowy spadnie zastosujemy represję jakich świat dotychczas nie widział. Nie żądamy pardonu i sami nie dajemy pardonu

Genjalne oszustwo 30 „oryginalnych” obrazków.

(Dokończenie)

Dowodów, dowodów!

Oczywiście po p. de la Faille zeznają inni eksperci. Sąd za wszelką cenę stara się wy dostać z nich prawdę: Niech powiedzą, u diabła, prawdziwe czy fałszywe — ale niech powiedzą stanowczo, niech usuną raz na zawsze wszelkie wątpliwości, niech swoje orzeczenie poprą dowodami. Królestwo na dowody!

Nie umiem udowodnić, ale... czuję, że...

A tymczasem tych dowodów brak.

Oto np. zeznaje pani dr. Ring, dyrektorka znanego handlu obrazami Cassirera. W r. 1927 galerja Cassirera urządziła wystawę dzieł van Gogha. Na wystawę zgłosił także swoją kolekcję Wackera. Przyjęto ją i jego obrazy zawieszono wśród innych. Ale pani dr. Ring, która pewnego pięknego przedpołudnia przyszła obejrzeć — tak dla prywatnej przyjemności — gotową już wystawę — rzuciwszy tylko okiem na wiszące już obrazy, odrazu spostrzegła, że ma do czynienia z fałszyfkami. Obrazy Wackera wycofano z wystawy a cały ten incydent wywołał w konsekwencji rewizję katalogu de la Faille. Uszczęśliwiony sąd, że wreszcie udało mu się przyłapać kogoś, kto wie napewno, że obrazy kolekcji Wackera są fałszyfkami, pyta się skwapliwie świadka, pani dr. Ring, na czem opiera swoje przeświadczenie o nieautentyczności tych obrazów. Pani dr. Ring odpowiada, że kryterjów obiektywnych w tym wypadku nie ma — ale, że czuje napewno, że to są nieprawdziwe van Goghi. A p. de la Faille czuje obecnie napewno, że pięć z nich to najbardziej autentyczne ze wszystkich autentyków. I co z tym fantem ma zrobić — sąd?

Prochę wspomnień i refleksyj

Proces i cała afera Wackera nie są żadnym novum. Można napisać całe tomy o historii przeniżejniejszych fałszyfków, nabywanych przez największe muzea świata i przez długie lata uchodzących za największe skarby artystyczne świata.

Jeden z kustoszów Luwru oświadczył kiedyś publicznie, że według niego 50 proc. zbiorów Luwru to mniej lub bardziej zgrabne fałszyfkaty. A któż zaręczy, czy uracza „Gio-

conda” Leonardo da Vinci, która teraz zdobi ściany Luwru, jest naprawdę tą Giocondą, którą przed laty skradziono z muzeum? Któż nie pamięta rozgłosnej afery z t. zw. tjarą Sajtafersa, którą tenże Luwr zakupił za bajonkie sumy i która później okazała się najordynarniejszym fałszyfkatem, podrobionym w pocie czoła przez długie lata, znoonej i wytężonej pracy przez jakiegoś młodego żyda z Odessy. A nasz słowiański Swiatowid, zdobyty stamtąd i z triumfem osadzony na tronie prastarych bogów słowiańskich, na którym królował tak długo, dopóki go stamtąd nie zrzucano, udawadniając, iż jest ordynarnym, podrobionym fałszyfkatem, nic nie mającym wspólnego z Olimpem bożków słowiańskich... A słynne wykopaliska z Gloceł, owe wykopaliska, z których tak był dumny jeden z najwybitniejszych archeologów francuskich. Reinach, uchodzący w swoim zawodzie za znawcę pierwszorzędnego, a które potem okazały się również fałszyfkami.

Falszerstwo! Swiat zbieraczy wszelkiego rodzaju antyków, swiat miłośników sztuki, swiat wreszcie różnego autoramentu snobów, którzy pół majątku oddaliby za to, żeby mieć „prawdziwego” Rembrandta czy prawdziwego van Gogha — wie, co to słowo oznacza. W parze z niem idzie nietylko strata materialna, ale i zabójcza, okropna śmieszność. Cesarz Wilhelm II ofiarował był w swoim czasie muzeum berlińskiemu jakąś starożytną rzeźbę grecką, która stała sobie pod szkłem, opatrzona szumnym tytułem „Dar Jego Cesarzkiej Mości” a o której wszyscy absolutnie wiedzieli, że jest ordynarnym fałszyfkatem.

Należał, czy nie należał?

Dzisiaj, kiedy handel antykami i dziełami sztuki jest czemś w rodzaju trustu międzynarodowego, organizacja fałszyfków jest także potężnym kartelem, o olbrzymiej sieci filij i oddziałów, pracujących w ścisłym porozumieniu ze sobą i dokładnie orientujących się w życiu artystycznym całego świata. Sąd berliński ma teraz rozstrzygnąć, czy Wacker do tego kartelu należał.

STRAJK KAPITAŁU.

Dlaczego jest tak źle w Polsce — zapytuje każdy. A odpowiedź — na to ma równie krótkowzroczną, jak i nieinteligentną ma, każdy.

— Bo niema pieniędzy.

Ale zastanówić się dlaczego tych pieniędzy niema, co za przyczyny spowodowały fakt, że wczoraj jeszcze były pieniądze, dzisiaj już ich „niema”, dlaczego z dnia na dzień jest gorzej i gorzej jeszcze będzie — to już jest zadanie, stanowczo przekraczające umysłowość obywatela naszego zadymionego grodu.

Otóż na samym wstępie musimy stwierdzić z całym naciskiem, że kapitały są, jest ich bardzo wiele, jest ich może więcej, niż kiedykolwiek — ale są one nieczynne.

W samej Łodzi w przeciągu roku z filii jednego z poważniejszych banków wycofano zgórami 50 milionów, a ze wszystkich banków łódzkich, wedle obliczeń rzeczoznawców zgórami 200 milionów. Był okres, kiedy nie można było w naszym grodzie, znaleźć skrytki bankowej, wszystkie były wynajęte. Teraz jest nieco luźniej, bo kapitały stamtąd przenoszą się domów — publiczność zaczyna niedowierzając i skrytkom bankowym, obawiając się jakichś niespodziewanych restrykcji urzędowych.

Dla charakterystyki nastrojów, podamy tu fakt, iż po śmierci niejakiego Dz. — kiedy przyszło do urzędowego rozdziału majątku, stwierdzono, że na końcu otwartym, miał on zaledwie 73 złote, w skrytce tegoż banku zgórami 150 tysięcy zł., oprócz znacznej ilości walut zagranicznych!

I tak jest wszędzie, przyczem wymykają się kontroli — olbrzymie kapitały, które uciekają za granicę, zwłaszcza do Francji i Szwajcarii.

Doszło już do tego, że w ostatniej, — za przechowanie kapitału banki żądają pewnego procentu, nie mogąc się obronić w inny sposób przed zalewem kapitału!

W każdym, zdrowym zmysłem rządowym państwie zdają sobie sprawę, że cały ruch handlowy, przemysłowy czy rolniczy polega na współpracy kapitału i pracy i należy do minimum zmniejszyć tarcia między nimi oraz dać jednej i drugiej stronie gwarancje spokojnego istnienia i możliwość swobodnego rozwoju.

Jeżeli wprowadzać jakieś restrykcje lub obostrzenia, to już stanowczo lepiej dla pracy, niż dla kapitału, gdyż jak uczy życie — odwrotny stosunek, wprowadza wręcz nieobliczalne następstwa i szkody zarówno dla narodu, jak i dla państwa.

Tymczasem w Polsce zrobiono wszystko — co tylko leżało w mocy miarodajnych czynników — aby obrzydzić kapitałowi pracę w Rzeczypospolitej, tudzież uniemożliwić mu jakiegokolwiek perspektywy na przyszłość.

Wprowadzono ubezpieczenia socjalne znacznie wyższe, niż w Niemczech — najbardziej zsocjalizowanym kraju na świecie, przy czem nadmienić wypada, że Niemcy znoszą jeden za drugim podatek socjalny i są na najlepszej drodze do kompletnego anulowania tych niepomiarnych obciążeń — a my je zwiększamy.

My mamy angielskie soboty, urlopy, są-

dy pracy, inspektorów pracy, łaźnie ludowe, przedślubne poradnie, zakłady świadomego macierzyństwa, przychodnie przeciwgruźliczne, mamy wreszcie tak urządzoną podatkowość, że o jakimkolwiek nietylko godziwym, ale minimalnym zysku, marzyć nawet nie można.

Bardzo ciekawa wzmianka w prasie zjawiała się w ostatnich dniach. Mianowicie jeden z wielkich zakładów przemysłowych „wicej rentownych” w Poznaniu ogłosił sprawozdanie za 7-miolecie 1924—1931, z którego wynika (wartość produkcji wynosiła 228 milionów), że zapłacono na świadczenia socjalne sumę 6.548.835 zł, za podatki zgórami 9 milionów, co wynosi jedną trzecią całej robocizny, przy 3-ch, wyraźnie zaledwie procentach dywidendy!

Jeżeli ktoś ma 100.000 zł, kapitału i chce dajmy na to kupić nieruchomość, to kropną mu podatków stemplowych i komunalnych 8 procent, z kosztami aktu wyniesie 10 procent dołączysz się do tego majątkowy ok. 15 proc. i w rezultacie nie dotknawszy się jeszcze do interesu nieostrożny pasażer straci 25 procent kapitału — poto, aby z reszty kapitału mieć nieblichalne kłopoty, nie mieć żadnego zysku — albo aż 3 proc.!

Czy nie lepiej w takim wypadku umieścić kapitał w Banku Angielskim na 5 proc.

Czyż można się dziwić, że przy takich warunkach politycznych, przy stanie ukrytej wojny z kapitałem gdzie oprócz tego można

się spodziewać najnieprawdopodobniejszych niespodzianek ze strony rządu jak to naprz. Komisarze Demobilizacyjni na Śląsku — czyż można się dziwić — powtarzamy — że w takich warunkach, kapitał się chowa i ucieka gdzie pieprz rośnie?

Mielismy możliwość mówić z b. poważnym kapitalistą, który wręcz oświadczył, że ma leżące miliony, ale ani grosza w żadnym interesie nie włoży w kraju, gdzie trzeba podatki pokrywać z substancji majątkowej.

Czyż nie miał on racji?

Tu leży najgłówniejsza przyczyna nęczy swoimi prawami i „ustawami” — nie mającymi nic wspólnego z zasadami sprawiedliwości ani rozumu, wystraszyliśmy kapitał za dziesiątą granicę.

Kapitał poprostu zastrajkował.

I zostaliśmy się ze swoimi poradniami przedślubnymi, świadomym macierzyństwem, angielską sobotą — ale bez obiadu, bez kolacji, bez dachu nad głową — a przyszłość nasza to tylko nędza, nędza, jeszcze raz nędza.

I dopóki nie nauczymy się uczciwości w traktowaniu kapitału, dopóki nie stworzymy mu znośnych warunków bytu — nie może być mowy o polepszeniu, zato możemy być przygotowani ciągle na gorsze..

To trudno — szanowni towarzysze i fabrykanci — głupich biją, głupich — twardego la musi nauczyć rozumu..

Stosunki robotnicze w Sowietach

Prasa fińska podaje szczegóły ucieczki do Rosji Sowieckiej i powrotu do kraju licznych włościan fińskich.

Finnowie ci, ze względu na kryzys w swej ojczyźnie, uciekli w swoim czasie, w poszukiwaniu pracy do Sowietów. Schwytani na terytorium sowieckim, musieli przesiedzieć od 3 do 4-ch miesięcy w więzieniu, mieszcząc się po kilkunastu w ciemnej izbie o obszarze 3 na 4 metry; później, pod groźbą rozstrzelania, byli zmuszeni podpisać podanie o przejście na obywatelstwo sowieckie. W ten sposób pozbawiono ich możliwości obrony ze strony konsulów swego kraju, a zarazem i powrotu legalnego do domu. Następnie wyprzedzono ich, w liczbie 500, bez ciepłego ubrania i żywności, na roboty leśne do miejscowości odległej 200 klm. od Petersburga. Tam umieszczono ich w barakach, gdzie stara słoma zastępowała całe umeblowanie, łóżka i pościel. Niewykonanie dziennego zadania (2,5 mtr. sześciennych drzewa) pociągnęło za sobą bicie i pozbawienie pokarmu, którego nie jadyby i psy.

Przełożeni oświadczyli im z dumą, że władza sowiecka nie jest wyzyskiwaczką na wzór zachodnich pracodawców. „Pijących krew ludu robotniczego” i że będzie płaciła za dzień pracy po 2 rb. Okazało się jednak, że twierdzenie to było kłamstwem, było kłamstwem, bo za kawałek czarnego chleba wagi 400 gramów i miskę zupy ze zgniłej ryby za trzydziestu im po 1 rb. 80 kop, dzień nnie. Za pozostałe 20 kop. otrzymali Finnowie ma' hor'kę po dwie paczki (wagi 39 gramów) na 10 dni. O ileby ktokolwiek życzył sobie otrzy- mać więcej machorki, musiał za każdą dodatkową paczkę płacić po 3 ruble.

Do powyższego należy dodać, że robotnicy nie mieli ani godziny odpoczynku, że panowały wśród nich różne epidemie i że nie zezwalano im wcale na korespondencję. Nic też dziwnego że zbiegowie przeklinają dzień i godzinę, w której zachciało się im zwiedzić „raj sowiecki”.

Najstarszy osadnik polski w Ameryce.

Na farmie w Fairview, w stanie Illinois, zmarła p. M. Sconce, matka dyrektora wydziału rolniczego wystawy chicagowskiej.

Pani Sconce pochodziła w prostej linii od jednego z najstarszych osadników polskich w Ameryce, mianowicie od Jakuba Sadowskiego, który przybył do Ameryki z Polski około roku 1700.

Był to wybitny pionier, o którym rozpisuje się szeroko w swojej pracy historycznej znany uczony chicagoski, Haiman. Sadowski był założycielem prosperującego dziś miasta w stanie Ohio, którego nazwisko jest znane obecnie w przekształconym brzmieniu „Sandousky”.

Sensacyjny proces o 30 milionów funtów szterlingów

Przed sądem w Szanghaju rozpoczęła się w tych dniach sensacyjna sprawa o spadek, pozostały po zmarłym w r. ub. multimilijonowym żydowskim Silas Aronie Haridoonie. — Przedmiotem sprawy jest powództwo członków rodziny zmarłego, zaprzeczających legalności testamentu, w myśl którego Haridoon uczynił swoją małżonkę Chinke Tschu-Lin (Elizę) jedyną swoją spadkobierczynią, wykonawczynią jego woli i zarządzającą całym spadkiem. Rodzina Haridoona twierdzi, że Chinke Tschu-Lin nigdy nie przeszła na wiarę mojszową, wobec czego też małżeństwo jej z Zydem było nielegalne.

Przedstawiciele gminy żydowskiej w Szanghaju, którzy w charakterze świadków wystąpili przed sądem, zeznali, że Eliza Haridoon jest wyznawczynią buddyzmu i nigdy na judaizm nie przeszła, Rabinat bagdadzki (zmarły Haridoon pochodził z Bagdadu) nadał oświadczenie, w myśl którego małżeństwo Haridoona z buddystką było nielegalne i należy je uważać za niebyłe. Przedstawiciel rządu Iraku występuje w charakterze przeciwnika powodów. Oświadczył on, że Haridoon był obywatelem Iraku i nigdy obywatelstwa tego się nie zrzekł, wobec czego sprawa winna być rozpatrywana zgodnie z kodeksem mezopotamskim. Przypuszczalnie proces potrwa cały tydzień.

Silam Aron Haridoon zmarł w Szanghaju w lipcu 1931 w 84 roku życia. Pozostały po nim spadek oceniany jest na 30 milionów funtów szterl. i uważany jest za największy ma-

jatek którejkolwiek jednostki na Dalekim Wschodzie.

Haridoon urodził się w Iraku jako syn bardzo poważanej rodziny żydowskiej. Wychowanie swe odebrał w Bombaju. W roku 1873 przybył do Hong-Kongu, gdzie przez szereg lat pracował w firmie bankowej Dawida Sassoon. W późniejszych latach był on współnikiem tego domu bankowego. W Szanghaju Haridoon żył 63 lata. W roku 1925 otrzymał on od rządu brytyjskiego specjalny przywilej, przyznający mu prawa obywatela brytyjskiego.

Haridoon założył towarzystwo, którego on był jedynym członkiem i za pośrednictwem którego ofiarował milionowe sumy na chiń-

skie cele filantropijne i oświatowe. Tysiące Chińczyków zawdzięczają wyszkolenie fundacjom wychowawczym Haridoona.

Aczkolwiek Haridoon poślubił Chinkę, która nigdy nie przestała być wyznawczynią buddyzmu, to jednak Haridoon sam był proudującym członkiem gminy żydowskiej w Szanghaju. Został on też pochowany na cmentarzu żydowskim.

Krewni Haridoona w Szanghaju, Basra, Bombaju, Jerozolimie i w innych miejscowościach zdecydowani są, na wypadek odrzucenia ich powództwa przez sąd szanghajski, prowadzić sprawę we wszystkich instancjach, aż do sądu najwyższego w Londynie, jeśli sąd szanghajski nie orzeknie przekazania sprawy sądowi Iraku. Zgodnie z przedstawionymi na procesie dokumentami, Haridoon był obywatelem Iraku, protegowanym przez rząd brytyjski Swego obywatelstwa mezopotamskiego Haridoon nigdy się nie zrzekł.

Drobne przyczyny powodują wielkie skutki

Pewna gazeta amerykańska podała zestawienie osobliwych przypadków, jakim ulegli różni ludzie w ciągu roku 1931. — Szpitale, urzędy policyjne i towarzystwa ubezpieczeniowe pomogły jej w tem, dostarczając materiału aż nadto obfitego, z którego wybrałyśmy rzeczy najciekawsze.

Na wstępie więc była poważna liczba takich osobliwych nieszczęśliwców, którzy uduśli się zębami sztucznymi. Dalej pewnemu złodziejowi stał się jego łup przekleństwem. Skradł mianowicie cały krag kiełbas złączonych

mocnym sznurem. Kiedy zamierzał doprowadzić z łupem przez okno w dachu, pośliznął się, zachaczył się o gwóźdź, sznur omotał mu się wkoło szyi, skutkiem czego udusił się.

Nieprawdopodobna ale prawdziwa jest historia pewnego policjanta, którego skutkiem pokaleczeń musiano przewieźć do szpitala, ponieważ przejechany został przez wózek dziecięcy.

Tak bardzo ulubiony w Ameryce sport, jakim jest golf, przyniósł w minionym roku



HAZ-ELITE IDEALNY KREM NA LATO! MATUJE CERĘ

I NIE DOPUSZCZA DO BOLESNEGO

OPALENIA OD SŁOŃCA.



Jasnosłyszająca matka

przezwała niebezpieczeństwo syna

Syn pani Anny B. mieszkającej w Lipsku wyruszył na wycieczkę motocyklem do m. Kamienicy (Saksonja) Wyruszył wczesnym rankiem by powrócić wieczorem. Ponieważ był doskonałym motocyklistą i często od bywał wycieczki, przeto nikomu z domowników nie przychodziło wcale na myśl niepokoić się o niego tem bardziej że drogę do Kamienicy przebywał już niejednokrotnie

W jakąś godzinę po jego wyjeździe matka pani Anna nagle została jakby uderzona na myśl że jej synowi grozi niebezpieczeństwo. Jakieś nieokreślone, nieprzyjemne przeczucie że stanie się coś niedobrego odebrało jej spokój. Poszła więc do sypialni gdzie usiadła w wygodnym fotelu i wzięła do ręki powieść

Nie upłynęło jeszcze kilka minut gdy pani Anna usłyszała z największą dokładnością trzask silnika swego syna sygnal alarmowy reny samochodowej bezpośrednio potem huk pękającej dętki samochodowej i wreszcie od głoś zderzenia

Mimowoli spojrzała pani Anna na zegar było kwadrans po ósmej. Była najzupełniej pewna że całe to niezwykle zjawisko świadczy o tem że jej syna spotkało nieszczęście

W największym niepokoju oczekiwała każdej chwili hołbowej wieści. Poruszyła wszystkich domowników wysyłając ich na pocztę i do policji. Telefonowała do szeregu miejscowości na drodze z Lipska do Kamie-

nicy Wszystko napróżno Nikt o niczem nie wiedział

Aż wreszcie pod wieczór otrzymała wiadomość od zaalarmowanego bliskiego znajomego z Kamienicy wiadomość że syn przywieziony został samochodem do szpitala

Rzeczywiście spotkała go w drodze katastrofa. Na chwilę przed wyminięciem motocyklisty na wąskiej drodze pękła dętka przy samochodzie wskutek czego samochód nagle zboczył z linii swego pędu. Nastąpiło zderzenie w którym zarówno motocyklista jak kierowca samochodu odnieśli rany

Wszystko to stało się niestety na mało uczęszczanej bocznej drodze na którą zjechał syn pani Anny. Obaj ranni — prócz kierowcy nikogo w samochodzie nie było — leżeli dłuższy czas dopóki nie zabral ich do szpitala przejeżdżający tą drogą samochód

Okazało się że zderzenie nastąpiło do kładnie o godzinie 8.15 w tej samej chwili w której jasnosłyszająca matka była „nausznym” świadkiem katastrofy



Reklama to potęga.

poważne nieszczęścia. Większa ilość osób, ugodzona w głowę kulą od golfu, poniosła śmierć na miejscu, lub została dotkliwie poraniona. Pewien entuzjasta golfu w Afryce miał specjalne nieszczęście bo w czasie gry zaatakowany został przez hipopotama.

O najsobliwszym przypadku i nieszczęściu donieśli z Eldorado w Kansas. Mianowicie pewien farmer zajęty był stryżeniem osła. W tej samej chwili ujadła osła pszczoła tak dotkliwie, iż zwierzę oszalałe z bólu, rzuciło się z taką siłą, że nożyczki wbiły się w ramię farmera. Nastąpiło przecięcie arterji i biedny farmer zmarł skutkiem upływu krwi — Pszczoły stają się niejednokrotnie bardzo niebezpieczne. Otóż pewna Amerykanka, kierująca samochodem, ujadła pszczoła. — Amerykanka straciła z tego powodu panowanie nad sobą i nad kierownicą, co spowodowało zderzenie z drugim autem.

Fatalny wypadek miał pewien starszy człowiek który zmarł skutkiem ujadania osy — Towarzystwo badania telefonów zaś doniosło, że jeden z ich urzędników zajęty pracą przy telefonach, poniósł śmierć od sierżanta, ukrytego w muszli słuchawki telefonicznej; szerszeń ukłuł go w ucho i jad dostał się do mózgu ofiary. Zdarza się niekiedy powodem zająć tragicznych. I tak pewna pani zauważyła ku swemu przerażeniu, że mysz biegnie po kuchni. Zaczęła ją gonić z taką zawziętością, że w końcu upadła ze zmęczenia i zmarła w krótkie na udar serca. W innym wypadku pies spowodował śmierć swego pana, przewracając nabitą fuzję, która wystrzelawszy, kulę wpakowała w serce właściciela. Innym znów razem kot stał się przyczyną śmierci swego chlebobawcy, Piszczął bowiem tak nieznośnie, że pan poirytowany zapomniał, że trzyma fuzję nabitą, uderzył nią kota. Fuzja puściła, a właściciel padł nie żywy na ziemię, ugodzony śmiertelnie.

KRONIKA

Czerwiec

25

SOBOTA

KALENDARZYK

Prospera

Ustalenie identyczności samobójcy

(a) Jak to podawaliśmy wczorajszej nocy na szlaku między Łodzią i Zgierzem, w pobliżu Helenówka, rzuciła się pod koła przejeżdżającego pociągu osobowego Nr. 515 jakaś niewiasta, która została dosłownie zmasakrowana.

Przeprowadzono przez policję dochodzenie ustalono, że desperatką jest 41 letnia Wanda Rybowska zamieszkała przy ulicy Abramowskiego 11.

Rybowska, przeżywała tragedie rodzinne i na tem tle dostała rozstroju nerwowego pod wpływem, którego targnęła się na swe życie, ponosząc śmierć pod kołami pociągu.

Upadek z okna

(a) Na posesji przy ulicy Składowej 73 zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zamieszkała tamże 32 letnia Stanisława Grzyb myjąc okno wskutek utracenia równowagi spadła z wysokości 1 piętra i doznała złamania ręki oraz okaleczenia twarzy i głowy odłamkami szyby.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz po gotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł raną w stanie ciężkim do szpitala.

Oparzenie

(a) W mieszkaniu rodziców przy ulicy Południowej 6 uległa poparzeniu 5 letnia Czesława Politańska.

Dziecko pozostawione przez rodziców w mieszkaniu bez żadnej opieki w pewnym momencie przechyliło garnek z wrzącą wodą i zawartość wylała sobie na głowę, doznając ciężkich poparzeń twarzy i klatki piersiowej.

Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego po nałożeniu opatrunku przewiózł oparzone dziecko do szpitala w stanie ciężkim.

Środki życia

właściciela nieruchomości

(a) Majer Rainold zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 64 w dniu wczorajszym powrócił do domu w stanie pijanym do domu i wszczął awanturę z gospodarzem domu który rozgniewany pobił dotkliwie awanturującego się i zadał mu kilka ran tłuczonych głową i twarzą.

Poturbowanego Majera opatrzył przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego. Równocześnie powiadomiona policja pociągnęła do odpowiedzialności karnej winnych zakłócenia spokoju publicznego.

Zagadkowa zbrodnia na Chojnach

przedmiotem dochodzeń władz. — Kto zamordował? — Komisja śledcza na miejscu zbrodni.

(a) Zbrodnia jaką dokonano w dniu onegdajszym na Chojnach przy ulicy Rzgowskiej 236 na osobie 36-letniej Stanisławy Majowej postawiła na nogi cały aparat śledczy, który z miejsca rozpoczął energiczne dochodzenie które prowadzone jest do obecnej pory.

W dniu wczorajszym na miejsce wypadku przybyły władze śledcze w osobach prokuratora Joela sędziego śledczego Mujewę dr Hurwicza zastępcy naczelnika Urzędu Si kom Wesolowskiego komendanta pol pań. na powiat Łódzki komisarza Langego.

Komisja dokonując oględzin rozkładu łokalu przeprowadziła badania zwłok oraz na miejscu przystąpiła do przesłuchania niektórych osób.

W toku tych badań komisja doszła do wniosku że zbrodni dokonano w godzinach popołudniowych t. j. między 15—16 i że tło mordu niema podłoża rabunkowego w chęci zysku.

Zatrzymany mąż zamordowanej Kazimierz Maj który zatrudniony jest w charakterze robotnika w młynie Cymermana nie przyznaje się do zarzuconego mu czynu morderstwa mimo iż w zeznaniach swych płacze się.

Maj wyjaśnia że po powrocie z pracy o godzinie 16:00 zastał już żonę leżącą na podłodze z zadaniem jej ranami zaś niespełna od niej o 2 kroki leżał nowy nóż kuchenny zakrwawiony.

Tymczasem sąsiedzi stwierdzają że po życie Majów było niezgodne i dość często dochodziło do sprzeczek albowiem Majowa niejednokrotnie dokuczała swemu mężowi wychodziła na różne przechadzki pozostawiając dzieci pod opieką męża.

Głównymi świadkami mordu byłyby dzieci które narazie są tak oszołomione że zgoła nic nie można od nich wydobyć i w każdej przedstawionej osobie widzą mordercę.

Według pierwotnie zebranych danych dochodzenie potwierdza jednak że zabójstwa dokonał Maj który jednak ostatnio zamilkł i nie udziela żadnych wyjaśnień na pytania.

Władze śledcze w dalszym ciągu prowadzą energiczne dochodzenie w kierunku wyświetlenia tajemnicy zbrodni w szczególności zaś jej podłoża.

Kazimierza Maja władze śledcze trzymają w areszcie i poddają go szczegółowym badaniom.

Oryginalne metody wychowawcze

w gimnazjum męsk. Zgromadzenia kupców przy ul. Narutowicza 68

W ub. tygodniu w gimnazjum męskim Zgromadzenia Kupców m. Łodzi przy ul. Narutowicza 68, zostającej pod dyr. pana A. Idzikowskiego — miał miejsce incydent zasługujący na baczniejszą uwagę.

Mianowicie uczeń klasy II Matyboski zwrócił się do profesora E. z prośbą aby wyjaśnił mu czy ma on trójkę z matematyki czy czwórke — na co profesor poprawił mu ołówkiem na trójkę — poczem rozkazał sprzejmie wyjść, zwracając się do niego — „Wou...“

Kiedy rozkaz nie był dość szybko wykonany doskoczył do malca i uderzył go pięścią w twarz.

Tęgo rodzaju fakt rzuca fatalne światło na sposoby wychowania w tym przybytku wiedzy, gdzie zamiast spokojnego pedagogicznego traktowania dzieci stosuje się metody które dobre były w koszarach za czasów Marii Teresy.

Pomijając tu niewłaściwość podobnego „oświecenia“ maluczkich — musimy podkreślić że takie postępowanie pozostawia najgorstsze ślady, nie tylko na zdrowiu — ale i na duszy i charakterze dziecka, które się paczy zupełnie niepotrzebnie od lat najmłodszych.

Kradzieże w gimnazjum Wierzbickiego

(a) W gimnazjum wieczorowym Wierzbickiego, przy ulicy Wólczańskiej 123 dokonano niezwykle tajemniczej kradzieży.

W niewykryty dotychczas sposób skradziono z szatni gimnazjalnej dwa palta oraz

kapelusze należące do uczniów, a przedstawiające wartość około 400 zł.

Rowiadomiona o kradzieży policja zarządziła dochodzenie.

Zastępca do kryminału

Przyjaciel odbywa odbyta już przez kolegę karę

(a) Niezwykle charakterystyczną sprawę rozpoznawał Sąd Grodzki w Łodzi.

W roku 1931 Wacław Walczewski zamieszkały w Zgierzu został skazany przez Sąd Grodzki w Zgierzu na karę 2 miesięcy więzienia.

W dniu 30 grudnia 1932 roku Walczewski otrzymał nakaz wzywający go do stawienia się w więzieniu w Łodzi, celem odbycia kary. Ponieważ rodzice jego byli w tym czasie chorzy, pośpieszył mu z pomocą jego przyjaciel 27-letni Władysław Swistek, zamieszkały również w Zgierzu, który oświadczył gotowość zastąpienia Walczewskiego w kryminale.

Jakoż tegoż jeszcze dnia Swistek zgłosił się do więzienia przy ulicy Kopernika w Łodzi gdzie go przyjęto jako Walczewskiego i przez trzymając go do dnia 28 lutego t. b. poczem

wydano zaświadczenie o odbyciu kary na nazwisko Walczewskiego.

Na nieszczęście sprawa ta została ujawniona i po przeprowadzeniu dochodzenia Swistka pociągnięto do odpowiedzialności karnej za wprowadzenie władz w błąd i podszywanie się pod obce nazwisko.

Sąd Grodzki w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Semadeniego rozpoznawał w dniu wczorajszym powyższą sprawę. Jako świadek zeznawał Walczewski; który potwierdził tłumaczenia Swistka.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący 27-letniego Władysława Swistka na 3 miesiące aresztu. Równocześnie Sąd nakazał aresztowanie i osadzenie w więzieniu Wacława Walczewskiego celem odbycia kary 2 miesięcy więzienia, w której to sprawie zastąpił go Swistek.

Modły o odwrócenie klęski kryzysu.

Z głodu

(a) Kryzys gospodarczy, który w głównej mierze daje się odczuć najbiedniejszej ludności, interesuje wszystkie stany.

J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki wydał orędzie, zalecające kapłanom odprawienie modłów z prośbą o odwrócenie klęski przewlekającego się kryzysu.

W związku z tem dowiadujemy się, że w nocy z soboty, dnia 25 na niedzielę, dnia 26 b. m., o godzinie 1-ej w nocy rozpoczyna się we wszystkich kościołach katolickich na

terenie Łodzi, Rudy Pabjanickiej, Pabjanic, Tomaszowa, Piotrkowa i większych ośrodków przemysłowych nabożeństwa adoracyjno-ekspijacyjne, oraz odprawione zostaną msze święte na intencję odwrócenia klęski bezrobocia i kryzysu.

Na prowincji, to jest w mniejszych miasteczkach i wsiach, także nabożeństwa i msze odbędą się w niedzielę, dnia 26 b. m., w godzinach rannych.

Na Bałuckim Rynku padł z głodu i wyścieńczenia 34 letni Stefan Zajaczek, bezrobotny i bezdomny.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Ządza wiedzy

Garnięcie się do Szkoły Powszechnej

(a) Jak to podawaliśmy onegdajszej nocy dokonano włamania do szkoły powszechnej przy ulicy Suwalskiej 16.

Nieznani sprawcy włamali się do wnętrza szkoły, jednakże spłoszeni pozostawili narzędzia jak łomy, wytrychy, dłuta i zbiegli nie skradłszy.

Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła wdrożyła dochodzenie, co jednakże nie strwożyło złodzieji albowiem nocy wczorajszej

z bezgraniczną zuchwałością włamali się po raz drugi do gmachu wspomnianej szkoły

Wiąmywacze dostali się do lokalu przed szkołą, mieszczącego się również w tym budynku i skradli bieliznę przeznaczoną dla dzieci przedszkola, wartości łącznej, ponad 540 zł.

Po spostrzeżeniu kradzieży rano, zawia domiono niezwłocznie policję, która zarządziła energiczne dochodzenie,

Wojna kobieca

Bójka między sąsiadami

(a) W domu przy ulicy Przędzalnianej 85 w dniu wczorajszym wynikła gwałtowna kłótnia między sąsiadkami Antoniną Szymczak i Stefanją Wikta.

Kłótnia zamieniła się w bójkę, w czasie której Wikta wyrwała Szymczakowej część włosów z głowy wraz ze skórą, tudzież rozbi

ła twarz i wargi.

Bójkę zlikwidowała policja, zaalarmowana przez sąsiadów. Ranną Szywczałowką opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego, równocześnie zaś Wikta pociągnięto do odpowiedzialności karnej za zadanie uszkodzeń ciała swej przeciwniczce.

Bogactwo rodzi się z nędzy

Trudno zliczyć, ile razy pisało się o tem że większa część miliardów amerykańskich pochodzi z prostaków i że własnym sprytem oraz przy pomocy odrobiny szczęścia doszli do olbrzymich fortun.

Ale rzadko kiedy zdarzyło się spotkać ściśle zestawienie owych karier.

Jeden z dziennikarzy zagranicznych, właśnie to ostatnio uczynił.

Prawie każdy miliard zaczął swą karierę jeszcze jako dziecko, Stephen Girard był jako dziesięcioletni chłopak chłopcem okrętowym.

Gould, mając lat dwanaście, ruszył w świat; w całym majątku miał jedno ubranie i sześć złotych, a gdy miał piętnaście lat był uz — współwłaścicielem warsztatów okrętowych.

Knight, jako ośmioletni chłopiec, został przyjęty do warsztatów tkackich.

Carnegie zarabiał jako młody chłopiec dolara i dwadzieścia centów tygodniowo i jak opowiada „te pieniądze sprawiły mu więcej radości, niż teraz miliony.

x x x

Olbrzymia większość miliardów nie posiadała z domu żadnego wykształcenia. Byli oni przeważnie synami chłopów lub robotników. Nawet ci nieliczni, którzy otrzymali wykształcenie, jak Hill i Clark, uważali, że to im przeszkadza w ich karierze.

Vanderbilt umiał się zaledwie podpisać, a Cambell nawet tego nie potrafił.

x x x

Najważniejszym momentem w zdobywaniu wielkiego bogactwa jest, choć to brzmi paradoksalnie, bieda. Bieda, którą cierpieli ci wszyscy miliardrzy w dzieciństwie i młodości była motorem ich dążeń.

Hill, syn zamożnych rodziców, sam odtrącił ich pomoc, którą ofiarowali mu tylko pod warunkiem, że zostanie pastorem, zgodził się do sklepu kolonialnego z płacą kilku złotych dziennie, po to by przenieść się z tamtąd do fabryki w charakterze palacza.

Bieda jest więc potężnym motorem. Słusznie pisał Carnegie w swych pamiętnikach:

„Ludzie narzekają na biedę, a bieda jest najbardziej twórcza.”

Turystyczne zniżki

kolejowe

Od 1 lipca rozszerzone będą dotychczasowe zniżki kolejowe dla turystów i dla wybieżek zbiorowych. Zniżki dla członków towarzystw, należących do Związku pol. tow. turystycznych, zamiast dotychczasowych 33 proc., będą wynosiły 33 proc. Zniżki te ważne są tylko przy wyjazdach z trzydziesty kilku większych miast w Polsce do 60 oznaczonych miejscowości, uznanych za stacje turystyczne.

Przy zniżkach, z których korzystają wybieżki, organizowane przez towarzystwa turystyczne, powiększono je z 25 do 33 procent natomiast obniżono minimalną odległość, od której zaczynają obowiązywać, z 50 do 30 klm. Minimalną liczbę uczestników takich wybieżek zmniejszono z 10 na 8 osób.

Zarządzenie ukaże się w dniach najbliższych w „Dzienniku taryf” ministerjum komunikacji.

Krewki narzeczony.

Kijem zabił niewierną

(a) We wsi Brzoza, powiatu Wieluńskiego rozegrała się krwawa tragedia miłosna. Mieszkaniec tej wsi 27 letni Józef Zawada, od dłuższego już czasu ubiegał się o rękę 17 letniej córki sąsiada Kazimiery Michałek.

Dziewczyna przyjmowała Zawadę jedynie pod presją rodziców, w gruncie zaś rzeczy niechętna mu odwlekała ze ślubem, mając inne cele na widoku.

Onegdaj między narzeczonymi wynikła na tem tle awantura, w czasie której rozgniewany do żywego Zawada tęgiw kijem uderzył niewierną narzeczoną w głowę, tak że rozbił jej czaszkę i położył trupem na miejscu.

Po dokonaniu tego czynu Zawada udał się do policji, gdzie złożył zameldowanie oskarżając samego siebie o dokonanie zabójstwa narzeczonej.

Zawadę aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych. Zwłoki Michałówny zabezpieczono na miejscu do czasu przeprowadzenia badania lekarskiego.

Ważne dla maturzystów

Związek Akademickich Kół Łodzi urządza dziś w sobotę 25 bm. o godzinie 18 w lokalu Harcerstwa wieczór informacyjny dla maturzystów.

Celem wieczoru jest zapoznanie maturzystów z warunkami życia w poszczególnych ośrodkach uniwersyteckich z warunkami studiów i przyjęć na poszczególne uczelnie oraz z życiem akademickim.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporezywie polecane proszki ludoz do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 1. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek-Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Rozmaitości

ze świata

Nędza w krainie miliardów

Jednym z zagadnień najważniejszych do-
by obecnej w St. Zjednoczonych jest bezrobo-
cie, panujące tutaj i szerzące się coraz więcej.
Bezrobotnymi są już nie tylko słynni sprzedaw-
cy jabłek; spotyka się wielu przyzwyczajonych
do zebrań, wyciągających rękę po datki.
Widuje się również włóczących się po
mieście mężczyzn lub innych, zajmujących
ławki w parkach publicznych.

Siedzą tam, zapatrzeni przed siebie, z pu-
stymi rękoma. Świadomi, że jest już rzeczą da-
remną szukać jakiegokolwiek pracy, gdyż zna-
leźć jej nie można pomimo najusilniejszych
starań.

Widowałem liczne grupy podobnych o-
sobników bez zajęcia na „piątej” ulicy, w par-
ku Centralnym i innych dzielnicach luksusow-
ych.

Inni ludzie, mający pracę w tych okoli-
cach, mijali ich obojętnie. Już przyzwyczajeni
do tego powszedniego w ostatnich czasach
zjawiska.

Jest widoczne, że ci z pośród bezrobot-
nych, którzy chronią się do ogrodów, są zu-
pełnie zniechęceni. Wraz z jakimkolwiek na-
dzieją utracili chęć do walki.

Inni znowu przemoca chwytają się słabej
nadziei, nie poddając losowi.

Krają zwłaszcza dookoła rzadkich miejsc
gdzie wznoszą nowe budowle, w zamiarze otrzy-
mania jakiego — choćby najgorzej płatnego —
zajęcia.

Tak zwana „szósta” ulica mogłaby zo-
stać przemianowana na „ulicę bezrobotnych”.

W niektórych jej sklepach mieszczą się
dziwne przedsiębiorstwa, któreby zakwalifiko-
wać można jako biura pośrednictwa pracy,
jakkolwiek są bardziej zbliżone w swym cha-
akterze do agencji, w których zagranicą oko-
ło godz. 5 ej popoł. dowiedzieć się można o
rezultatach wyścigów konnych.

U wejścia do tego rodzaju sklepów,
gdzie sprzedaje się cokolwiek: napoje chłod-
zące, starzyzną lub różnorodne drobizgi, wi-
szą ogłoszenia następującej treści:

„Poszukuje się służącego do sprzątnięcia
lokalu restauracyjnego za 10 dolarów na ty-
dzień”.

albo:
„Poszukuje się posłańca na pół dnia”.
Przed temi ogłoszeniami cisną się tłumy
bezrobotnych.

Jest ich niekiedy pięćdziesięciu, lub więcej
nawet. Tłoczą się, popychają, unosząc na
palcach, by widzieć nad głowami innych. Jed-
ni z nich notują coś i oddalają się. Drudzy
czekają na chodniku na pojawienie się nowe-
go ogłoszenia.

Podobne sceny widzi się na całej kilome-
trowej długości szóstej ulicy.

Jednakże aby zdać sobie sprawę z całej
rozciągłości bezrobocia należy opuścić te ruch-
liwe ulice, gdzie bezrobotni giną w tłumie.

Wielkie masy bezrobotnych zobaczyć mo-
żna zwłaszcza w przeludnionych dzielnicach,
na olbrzymich przedmieściach N. Jorku. Krają
za wzdłuż chodników, przyglądają się wysta-

wom sklepów, albo też siadają na ziemi dla
przeczytania dzienników.

Kobiety przystają z rękoma opartymi na
biodrach, i wdają się w nieskończone rozmowy.
Reprezentowane tu są wszystkie rasy,
słyszysz się wszystkie języki, lecz najbardziej
dotknięci bezrobociem zostali Murzyni przed-
mieścia Harlem.

Tutaj bowiem widzi się najwięcej osób
bez zajęcia. Całymi dniami wysiadują na pro-
gu domów.

Jest przykro patrzeć na nich. Murzyni,
zazwyczaj tak weseli i roześmiani, zawsze go-
towi do piosenki i rozmowy, milczą, nie od-
zywając się wcale. Czekają także, z wzrusza-
jącą cierpliwością na lepsze czasy.

Nowy Jork nie jest miastem o najwię-
kszej ilości bezrobotnych.

Jest ich znacznie więcej w Chicago, Pits-
burgu i St. Louis.

Rekord zaś, smutny wprawdzie, pod tym
względem osiągnęło Detroit — stolica bezro-
botnych. Klęsce bezrobocia dotąd dopomaga-
ła tylko dowolna filantropja i ludzie prywatni.

W maju rb. rząd po raz pierwszy zajął
się tą kwestją, coraz rozpaczliwszą z dniem
każdym.

Prezydent Hoover, który dotąd ociągał
się zawsze z rozpatrzeniem tej sprawy, tłumacząc
to tem, że Stany Zjednoczone są pań-
stwem „krajowych indywidualistów”, w któ-
rem każdy ratować się powinien sam, bez nie-
czyjej pomocy, wysunął obecnie plan popra-
wy sytuacji finansowej, który pomiędzy inne-
mi — pośrednio wprawdzie — przewiduje rów-
nież pomoc dla bezrobotnych.

Jest to bardzo daleko jeszcze od euro-
pejskich metod zapomóg dla bezrobotnych,
dalekoterminowych pożyczek, udzielanych w
Anglii, w każdym razie stanowi to wielki
krok naprzód.

Wydaje się bowiem, że w Ameryce do-
tąd nie doceniono poważnego znaczenia sora-
wy bezrobocia.

Pijmy więcej wody!

Tak radzi amerykański lekarz

Od ilości wody, jaką codziennie człowiek
wpija zależy w znacznej mierze zdrowie tego
organizmu, a także jego normalne funkcyjono-
wanie.

Ciało ludzkie musi posiadać bardzo dużo
wilgoci, gdyż składa się ono w rzeczywistości
z dwóch trzecich części wody, i ten właśnie
stosunek wody do materji stałej musi być u-
trzymywany, ażeby organizm mógł w zdrowiu
istnieć.

Woda jest może najpotrzebniejszą ze
wszystkich składników, koniecznych do pod-
trzymywania życia, ponieważ przy pomocy wo-
dy w organizm ludzki wsiąkać mogą wszyst-
kie inne składniki.

Woda jest właśnie tym pośrednikiem,
który do najmniejszych nawet komórek dono-
si życiodajne soki, wytwarza ciepło, wilgotność
i rozdziela je odpowiednio.

Woda pomaga organizmowi ludzkiemu
nie tylko wewnątrz, ale pomocna jest rów-
nież i w jego czynnościach zewnętrznych,
gdyż wszystkie wydzieliny z ciała ludzkiego
wydostają się właśnie za pośrednictwem
wody.

Na pytanie, ile właściwie powinniśmy pi-
jać wody dziennie, aby była jej w organizmie
dostateczna ilość, a jednak miara nie była
przekroczona, odpowiada w ten specjalista C.
Houtson Goudiss:

„Wiele ludzi pija zasadniczo zamało wo-
dy, a tylko bardzo nieznaczna ilość osób pija
za wiele.

Normalnie zdrowe osoby, nie zmęczone
do stałej fizycznej pracy, powinny wypijać
dziennie przeciętnie po trzy litry wody, w na-
stępujących odstępach czasu. Jedną szklankę
natychmiast po wstaniu ze snu, po jednej do
każdego jedzenia, i jedną przed udaniem się
na spoczynek.

Ilość wypijanej wody różni się jednak
że odpowiednio do klimatu, w jakim człowiek
żyje, sposobu życia, oraz pracy jaką wykonuje.
Również rodzaj pokarmów stale przyjmowa-
nych wpływa na to, czy więcej lub mniej po-
winniśmy pić wody.

Znacznijmniej potrzebuje ten, kto jada
dużo owoców i jarzyn, a także pija wiele mi-
ka lub zjada je w innej postaci, gdyż te po-
karmy już same w sobie zawierają wiele wil-
gotnych części.

Jeżeli człowiek musi stale przebywać w
powietrzu zanadto ogrzaniem, musi ciężko fizy-
cznie pracować, to wtedy najczęściej znacznie
więcej się poci i przez pocenie się wydziela
z organizmu o wiele więcej wody.

Ten ubytek musi być uzupełniony przez
picie wody, ażeby organizm mógł utrzymać.

Jako ogólne wskazówki odnośnie picia wo-
dy, należałoby wziąć pod uwagę następujące

1) Woda jest częścią składową wszyst-
kich tkanek i soków w organizmie ludzkim.

2) Woda jest tym rozczynem, który roz-
puszcza materje pożywne w czasie trawienia
i ułatwia przyswajanie i wnikanie tych poży-
wnych materji w organizm.

3) Woda jest głównym składnikiem krwi,
który przenosi w najdrobniejsze cząstki ciała
ludzkiego siły.

4) Woda utrzymuje w odpowiednim sta-
nie wszystkie miękkie tkanki a także wszyst-
kie tkanki wilgotne.

5) Przy pomocy wody zachodzić mogą
w organizmie ludzkim wszystkie chemiczne
przemiany, konieczne do normalnego funkcyjono-
wania organizmu.

6) Woda pomaga do wydzielania z org-
nizmu niepotrzebnych i szkodliwych, a także
do wydzielania przez płuca i nerki wszystkich
takich wydzielin które przez organizm zostały
wchłonięte.

Nowy rozkład jazdy

Z Łodzi—Fabrycznej odchodzą:

5,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy
 7,25 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy, Katowic, Krakowa i Skarżyska
 8,05 do Andrzejowa
 7,35 do Kozuszek (kursują w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 9,35 do Kozuszek (kursujący w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 10,45 do Kozuszek z połączeniem z pociągiem pospiesznym na Warszawę, Kraków Skarżysko
 13,05 do Kozuszek
 14,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy
 14,50 do Skarżyska bezpośredni
 15,10 do Kozuszek, Częstochowy Ząbkowic i Bielska
 15,40 do Kozuszek z połączeniem do Częstochowy
 16,20 do Kozuszek (pociąg roboczy, kursujący w dni powszednie)
 16,55 do Kozuszek z połączeniem do Katowic
 18,00 do Kozuszek z połączeniem do Warszawy i Krakowa
 19,20 do Warszawy przez Kozuszki bezpośredni
 19,45 do Kozuszek
 20,30 do Kozuszek sezonowy, kursujący codziennie, do (1.X 1932 r.)
 21,15 do Kozuszek z połączeniem na Warszawę i Skarżysko
 22,30 do Kozuszek z połączeniem na Kraków i Katowice.
Do Łodzi—Fabrycznej przychodzą:
 0,48 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem i Skarżyskiem)
 1,08 z Bielska Ząbkowic; Częstoch. Kozuszek
 6,10 z Kozuszek (pociąg roboczy)
 7,00 z Kozuszek (połączenie z Krakowem, Skarżyskiem).
 7,30 Kozuszek (pociąg roboczy)

7,50 z Kozuszek (pociąg sezonowy, kursujący do 1 października 1932 r.)
 8,12 z Kozuszek
 8,59 z Andrzejowa
 9,46 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami i Skarżyskiem)
 12,45 z Kozuszek (połączenie z Warszawą, Krakowem, Katowicami)
 15,29 z Kozuszek
 16,00 z Warszawy (bezpośredni przez Kozuszki)
 17,15 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Skarżyskiem).
 20,10 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami)
 21,25 z Kozuszek (święteczny w niedziele i święta do 11.IX 1932 r.)
 22,00 z Kozuszek (święteczny kursujący IX 1932).
 22,35 ze Skarżyska, bezpośredni
 23,18 z Kozuszek (połączenie z Warszawą Krakowem i Katowicami), o 11
Z Łodzi—Kaliskiej odchodzą:
 0,53 do Kozuszek przez Widzew
 1,25 do Poznania przez Kutno,
 2,10 do Ostrowia pozn.
 4,32 do Warszawy
 6,15 do Ostrowia pozn.
 7,28 do Warszawy
 8,05 do Kozuszek przez Widzew
 8,30 do Łasku (kursujący do 11. IX. 1932 r.)
 9,00 do Kutna
 9,33 do Ostrowia pozn.
 10,15 do Głowna
 12,07 do Poznania przez Kalisz
 12,38 do Warszawy
 13,00 do Torunia
 13,40 do Łasku (sezonowy do 1. X. 1932 r.)
 15,20 do Kutna
 15,30 do Ostrowia pozn.
 15,35 do Łowicza

17,54 do Warszawy
 18,00 do Częstochowy przez Zduńska Wol
 19,20 do Głowna (kursujący w niedziele i święta do 11.IX. 1932 r.)
 19,35 do Ostrowia pozn.
 20,05 do Łowicza
 20,06 do Lwowa
 20,30 do Łasku (piątki soboty niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 21,20 do Torunia.
 22,00 do Poznania przez Kalisz
Do Łodzi—Kaliskiej przychodzą:
 0,45 z Ostrowia
 1,57 z Warszawy
 4,13 z Kozuszek przez Widzew i Chojay
 4,20 z Ostrowia
 5,00 z Poznania przez Kutno
 7,18 z Poznania przez Kalisz
 7,25 z Łowicza
 7,55 z Torunia
 8,40 z Ostrowia
 8,52 ze Lwowa przez Widzew
 9,25 z Warszawy
 10,05 z Łasku (sezonowy do dnia 11. IX 1932)
 11,53 z Warszawy
 12,24 z Poznania przez Kalisz
 12,35 z Kutna
 14,59 z Głowna
 15,15 z Łasku (sezonowy w niedziele i święta)
 17,41 z Ostrowia
 18,40 z Kozuszek od strony Warszawy
 19,05 z Łowicza
 19,12 z Częstochowy przez Zduńska Wolę
 19,40 z Ostrowia
 19,58 z Kutna
 21,48 z Warszawy
 22,01 z Głowna (w niedziele i święta i dni przedświąteczne)
 22,07 z Łasku (sezonowy: w piątki soboty niedziele i dni przedświąteczne)
 22,50 z Torunia

63)

Dom

tajemnic

(Wyciąć i zachować).

— Boże miłosierny! — dyszał — pochwyci Smitha!
 Chwilę stał w niezdecydowaniu. Zdażył ostrzec, co się dzieje w pokoju i wiedział ją i los okrzyku jego zwierzchnika.
 — Prędko do szych! — zawołał i pędząc ciągnął za sobą lady Konstancję, trzymając ją za rękę. Bez trudności trafił do windy, nacisnął guzik... Po chwili znowu wznosili się, aż się znaleźli w willi. Przed gankiem czekał samochód Smitha.
 — Niech pani wsiada ze mną! — rzekł na gorączkowo.
 Lady Konstancja wskoczyła za nim do samochodu.
 — Do Domu Tajemnic — zawołał Ela i szofera, a podczas, gdy samochód pędził, wrócił się z wyjaśnieniami do swej towarzyski.
 — Za chwilę będzie pani wśród przyjaciół — rzekł — teraz, niech mi pani wybaczą, ale nie mogę tracić ani sekundy!
 — Ale co oni mogą mu zrobić?
 — Wiem dobrze co zrobią — rzekł Ela szofero. — Farrington wygra swą ostatnie loty i chce, by T. B. Smith stał się jego ofiarą.

W ciemnościach podziemnego pokoju T. B. Smith stał naprzeciwko swych wrogów, stając się przeniknąć wzrokiem ciemności z głosem na czułym czole swego automatycz-

nego rewolweru,

— Proszę się nie ruszać — rzekł łagodnie — bo strzelę bez wahania.

— Niema potrzeby strzelać! — rzekł doktor słodkim głosem — światła zgasły zupełnie przypadkowo, zapewniam pana i ani pan, ani pańscy przyjaciele nie mają się czego obawiać.

T. B. posuwał się po omacku wzdłuż ściany, z wyciągniętym przed sobą rewolwerem. W ciemnościach poczuł raczej, niż dostrzegł masywną sylwetkę doktora i wyciągnął rękę ostrożnie.

Wtem coś dotknęło wyciągniętej jego dłoni, coś, co w zwykłych warunkach wydałoby się mogło kłująco szczytką drucianą. T. B. został gwałtownie odrzucony wstecz i upadł ciężko na ziemię.

— Prędko, na fotel z nim, panie doktorze!

— Poproście zwykły, przerwany drut, z którego usunąłem przy końcu izolację — rzekł dr. Fall z zadowoleniem w głosie. — Może się to czasem znakomicie przydad do unieszkodliwienia kogoś! Świetnego pan wziął sobie sprzymierzeńca, zaprzęgając elektryczność na swe usługi, panie Farrington!

Światła paliły się teraz wszystkie, a T. B. Smith był już przywiązany do krzesła. Odzyskał przytomność zupełnie, ale już było późno. Podczas jego omdlenia usunięto zwłoki Poltava. Teraz zrobią z nim to samo, co uczynili z Poltavem. Poczuł elektrody na swych łydkach i napiętkach i zacisnął zęby, bo wiedział, że sytuacja jest rozpaczliwa.

— No, cóż, panie Smith? — spytał Farrington uprzejmie. — Trochę pan wpadł nieprawdą? „A gdzie tamten?” — spytał nagle. Spojrzał na Falla, a doktor na niego.

— Tak, zapomniałem o tamtym — odrzekł Fall z wolna, — został na korytarzu. — Podszedł do niewidzialnych drzwi, które otworzyły się za jego dotknięciem. Wybiegł z pokoju, a po paru minutach wrócił. Twarz jego, jakby postarzała nagle.

— Już się się nam wymknął! — rzekł. — Kobieta uciekła również.

Farrington skinął głową.

— Coż to nas obchodzi, ostateczniej —

spytał szorstko. — I tak niewiele wiedzą. Zasuń pan drzwi na zasuwę!

Fall spełnił jego żądanie, a Farrington znów podszedł do Smitha.

— Wie pan dokładnie, czego się teraz spodziewać, panie Smith, — rzekł Farrington — a teraz wyjaśnię panu również dokładnie, jakby pan mógł wyratować się z tej przykłej sytuacji.

— Bardzo byłbym ciekaw się dowiedzieć, — odrzekł T. B. chłodno — ale ostrzegam pana, że jeśli mój ratunek uzależniony jest od ułatwienia ucieczki panu wówczas skazany jestem zgóry na zagładę.

Tamten skinął głową.

— Słusznie pan odgadł — rzekł — pański ratunek uzależniam od ułatwienia ucieczki mnie i moim przyjaciołom. Stawiam warunek, żebyś pan dopomógł mi do wyjazdu z Anglii. Wiem, co mi pan odpowie, że to nie w pańskiej mocy, ale równie dobrze, jak pan, wiem z jakich przywilejów korzysta pan w swoim wydziale. Wiem, że może dziś mnie pan wyprować z Domu Tajemnic i odwiedzić mnie do Calais jutro rano, i niema człowieka w całej Anglii, któryby ośmielił się panu sprzeciwić. Oto cena, za jaką pan cenę może kupić życie, inaczej.

— Inaczej? — spytał T. B.

— Poproście zabiję pana — odrzekł Farrington lakonicznie — tak jak zabiłem Poltava. Jest pan moim najgorszym i najniebezpieczniejszym wrogiem. Zawsze starałem się nie zwrócić na siebie pańskiej uwagi, a zabiję pana bez najmniejszej skruchy, bo wiem że gdyby nie pan, nie byłbym skazany na to życie, godne wściekłego psa, jakie prowadzę od paru miesięcy. Może zaciekawi to pana, panie Smith, że raz już niewiele się należało a miałby mnie pan w rękę — ciągnął dalej z uśmiechem. — Widzi pan, całe skrzydło do mu, gdzie leży chory pan Moole; porusza się zapomocą olbrzymiej windy. Tajemnica Domu Tajemnic polega na świetnym urządzeniu wind, to znaczy, że mogę przenieść mój pokój z pierwszego piętra na czwarte z równą łatwością, jak pan mógłby przenieść krzesło z parteru na strych.



RAKIETA
 Jedyny dźwiękowy kinoteatr
 w ogrodzie
 Sienkiewicza-40, — Telefon 141-22

Jedyny letni kino
 teatr dźwiękowy

W OGRODZIE

D Z I S I
 i dni następne.

Rewelacyjny przebój
 p. t.

24 GODZINY

W roli głównej Clive Brook i Miriam

Nad program: Tygodnik Paramount
 Groteska kreskowa.

Luksusowy budynek teatralny zabezpieczony na wypadek niepogody. Początek seansów codz. o 4 pp. w sob. o 2-ej pp. niedziele święta o godz. 12-ej w poł.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — To jest banda
TEATR LEJNICKI: — Hiszpańska mucha
SCALA — Sposób na kryzys

KINA

CASINO — Ming Toy
CAPITOL: — Pod kuratela
APOLLO — Przedst. zawieszono
CORSO: Trzej chrzestni ojcowie
CZARY — I Za kratami II Pierwszy pocałunek
GRAND-KINO — Miłostki księcia pana

LUNA — Zar miłości
LUDOWY — Tyrania miłości.
BAJKA — Madame Dubarry
OSWIATOWY — Dla dorosłych: — Anasztazja — dla młodzieży: — Krwawy żart.
PALACE — Znak na drzwiach
MIMOZA — Z powodu remontu kino nieczynne.
RAKIETA: — 24 godziny
PRZEDWIOSNIE — Rozstrzygająca noc
RESURSA — Policmajster Tagiejew
SPLENDID: — Ta inna
ZACHĘTA — Golgota samotnej dziewczyny
TECZA — Kapitan marynarki

Przez radio

Łódź, 25 czerwca 1932 r.

11,58	Sygnal czasu
12,45	Płyty gramofonowe
15,00	Transmisja z Paryża
17,00	Wiadomości wojskowe
17,15	Audycje dla dzieci
17,40	Przegląd wydawnictw periodycznych
18,00	Pioseki
18,10	Radjokronika
18,30	Muzyka salonowa
19,45	Książka Rolnicza
19,55	Odczytanie programu na niedzielę
20,00	Muzyka lekka
20,55	Na widnokręgu
21,10	Dalszy ciąg koncertu
22,05	Muzyka taneczna
22,40	Wiadomości sportowe
22,50	Muzyka taneczna

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 24 czerwca 1932 r.
 Waluty: Dolar St Zjednoczony 8,87.

Dewizy:	Gdańsk	174,40
	Belgia	124,20
	Holandja	360,40
	Londyn	32,24
	Nowy Jork	8,914
	Paryż	35,08
	Praga	26,38
	Szwajcaria	173,70
	Włochy	45,60
	Czerwoniec	4,40

Obrotowy mały, tendencja przeważnie słabsza
 Banknoty dolarowe w obrotach pozagiędo-

wych — 8,99, — Rubel złoty 4,82, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1,45, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,62 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211,95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna	44,25
4 proc. poz. inwestycyjna serjowa	94,00
4 proc. poz. inwestycyjna	88,75
5 proc. poz. konwersyjna	36,00
6 proc. poz. dolarowa	50,50
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow.	94,00
10 proc. poz. kolejowa	98,00 (w proc.)
5 proc. poz. kolejowa konwersacyjna	32,75
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow.	83,25

8 proc. oblig. Banku Gosp. kraj.	94,00
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj.	94,00 (wpr.)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego	94,00
7 proc. L. Z. Banku Rolnego	83,25
6 proc. L. Z. m. Warszawy	49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy	52,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi	51,75
10 proc. m. Radomia	50,00
8 proc. L. Z. Kielc	53,00
8 proc. m. Piotrkowa	38,00
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie	33,25

Akcje:

Bank Polski	70,00
Ostrowiec	22,00
Spies	38,00
Lilpop	10,00

Tendencja dla pożyczek państwowych i Listów zastawnych niejednoznaczna. Obroty akcyjnymi minimalne.

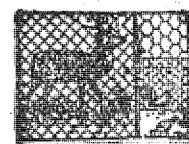
SKLEP
Kazimierz Zielonko
 Al. Kościuszki 37.

poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rekawiczki wełniane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

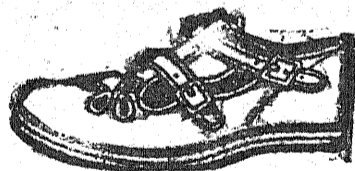


UWAGA
 Z powodu kryzysu ceny znacznie zniżone!

Znane ze swej dobroci obuwie poleca
ST GROCHAL
 ANDRZEJA 9. Tel. 23-176



Solidne i tanie są ogrożeń druciane, plecionki i tkaniny nabyte w firmie **RUDOLF JUNG** w Warszawie, telefon 12-07



Sandałki wszelkiego rodzaju

męskie, damskie i dziecięce od zł. 2,50
 białe, TENISOWE od zł. 2.—
 sandalety na kauczuku damskie " " 3,90
 Skorochochy " męskie " " 10,00

Plaszczki nieprzemakalne

Damskie jedwabne (najmodn. kolory) zł. 18, 25, 29, 31—
 Damskie jedwabne z małymi felerami od zł. 8.—
 męskie wszelkiego rodzaju " " 8.—
 Uczniowskie " " 7.—
 Kurtki (szoferskie, lotnicze) " " 12.—
 (czepki (helmy) kapelowe " " 1,50
 Pantofle kapelowe " " 2,00

poleca **Hurt-Detai**

M. FANTULIS

w Łodzi, Ogródowa 2 (róg Nowomiejskiej)
 tel. 161-96.

filja: Główna 52. róg Kilińskiego, telefon 216-35

Pięgi

złote plamy, opaleniznę, liszaje, pryszczki wagi i wszelkie inne nieczystości cery usuwa w ciągu kilku dni pod gwarancją za skuteczność

Krem „ADA”

Cena słołka zł. 2 — do nabycia w aptekach składach aptecznych i perfumerjach.

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości m. ona

w Spółce Szewców

PIOTRKOWSKA 79, — Al. KOŚCIUSZKI 22
 Telefon 158-38

specjalność. detaliczne sprzedżi zółek trwlych na wodę

KINO-TEATR RESURSA

ul. KILINSKIEGO 123

Dziś! Przepiękny arcyfilm produkcji polskiej p.t. Dziś!
„POLICMAJSTER TAGIEJEN”

Wielki dramat na tle powieści GABRIELI ZAPOLSKIEJ.

w rolach głównych

W Samborski, Z. Sawan, M. Bogda, Jerzy Marr, Nora Ney, i Eugenjusz Bodo.

UWAGA!!! Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 groszy.

Nast. program

Rapsodia Rumuńska

Orkiestra pod dyrekcją p. L. Kantora

Początek seansów w dni powszed. o godz. 5.30, 7.30 i 9.15 w soboty o g. 4, w niedz. i św. o godz. 3, 4.30, 6, 7.30 i 9.15 W niedziele i święta PASSE-PARTOUT prócz urzędowych NIEWAZNE.

WYTWORNIA FIRANEK K. CUKIERMANA

Łódź Południowa 20 tel. 245-43

poleca

firanki, kapy i stopy tiulowe i markizetowe wg najnowszych wzorów po cenach najniższych

Chrześcijańska Antykwarnia

Marszałkowska 42 (sklep)

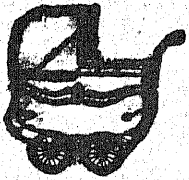
Kupuje, sprzedaje i przyjmuje w komis oraz ocenia:

Antyki, meble, dywany, obrazy, żyrandole, brzozy, kryształy, stara biżuterję, brylanty, złoto, srebro koronki, makaty, oraz przyjmuje do odnawiania i reperacji, meble antyczne, perskie dywany i t.p.

Z poważaniem
Stanisław i Helena Balićcy.

KUPOJCIE Z 1-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dzieciennych

Materaców
sprężynowych „PATENT”

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich.

nabyć można w FABRYCZNYM SKŁADZIE

„DOBROPOL”
Łódź, Piotrkowska 73, telefon 158-61.
w podwórzu.

Czy choroby płucne są uleczalne?

W przypadku astmy, kataru szczytów płuc, chronicznym kaszlu, leśm, długotrwałym zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpien. Każdy cierpiący otrzymuje taką na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do: Puhmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

WYPRZEDAJE fabryka rowerów trzykołowych, wózków drabinkowych, cyklo-netek, drezyn, samochodzików w dużym wyborze po cenach niższych do połowy. Lichawski, Juliusza 4. Hurt — Detal.

PLACE w Łodzi przy ul. Pabjanickiej i Ciasnej do sprzedania. Tramwaj na miejscu — Otton Krause. Łódź, Pabjanicka 47, telefon 148-45.

KAZIMIERZOWI DEGE NOWI zaginęła cenzura Gimmazjum im. Piłsudskiego w Łodzi kl. IV.

CHIROMANTKA fizjognomistka Pomorska 35 m. 36 w niedziele i święta nie przyjmuje.

LETNISKO Mieszkania umeblowane 1-2 pokojowe kuchnie, werandy i pokoje z całodziennym utrzymaniem. Miejscowość zdrowa las kąpiel. Wiadomość Andrzejka 3 firma Bogusławski

BIZUTERIA, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu.

RAFAŁOWKA. W pobliżu bud. Sanatorium d-ra Wojnowskiego do wynajęcia letniska 1 no i 2-u pokojowe w nowych domkach. Na miejscu nowe pensjonaty z całodziennym wykwiutnem utrzymaniem po cenie najniższej. Informacje udziela tel 211-40 Piotrkowska 55, m. 15.

NADLER Traugutt zagubił książeczkę Kasy Chorych wyd. w Łodzi.

LETNISKO mieszkanie jedno i dwu pokojowe umeblowane z całodziennym utrzymaniem — miejscowość zdrow. lesist. Bliższa wiadomość ul. Andrzejka 3 u p. K. Bogusławskiego.

ŁŁUCHOTA, szum, cieknięcie uszów uleczalne. Ządajcie bezpłatnej pouczającej broszury Adres: Eufonia Liszki

ZAGINAŁ kwit kaucyjny Jana Koczyńskiego wydany przez Elektr. Łódzka na zł. 30—

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11

Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano
— 7.30 po poł.

SKLEP do odstąpienia tanio ul. 6-go Sierpnia 44, — (gospodarz).

2 POKOJE z kuchnią do odnawiania Nawrot 72 mieszkania 14.

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Sprzedam połowę niepodzielnej, wielkiej, dochodowej nieruchomości — miasto powiatowe Kutno, punkt centralny przy rynku i dwóch ulicach. Dochód roczny Zł. 36.000 — lokale poważnie handlowe nie dekreto- watego podatki minimalne. Cena i warunki dla nabywcy bardzo korzystne, Dom Handlowo-Przemysłowy Edmund Bogdański Łódź, Pr. Narutowicza 25.

HUMOR-TO ZDROVVIE!

Tygodnik
SATYRYCZNO - HUMORYSTYCZNY

„ZÓŁTA MUCHA” - „TSE-TSE”

PRENUMERATA Kwartalna (zł. 2 gr. 50), Półroczna (zł. 4 gr. 50)
ROZCZNA (zł. 8 —),

Redakcja Warszawa Wspólna 6.

NA ŻYCZENIE WYSYŁAMY NUMERY OKAZOWE.